

Sam na sam z Bogiem

Książka wydana z inicjatywy Kongregacji Eremitów
Kamedułów Góry Koronnej:

Erem Srebrnej Góry, Aleja Konarowa 1
30-248 Kraków
tel. 0048 12 429 76 10

*

Erem Pięciu Męczenników, Bieniszew-Klasztor 1
62-530 Kazimierz Biskupi
tel. 0048 63 241 15 00

Jean Leclercq OSB

Sam na sam z Bogiem

Życie pustelnicze na podstawie doktryny
błogosławionego Pawła Giustinianiego

Przekład

Elwira Buszewicz



TYNIEC

WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

Tytuł oryginału: JEAN LECLERCQ, Seul avec Dieu: la Vie érémitique d'après la doctrine du bienheureux Paul Giustiniani, przedmowa T. MERTON, Paris 1955 (Tradition monastique)

Cytaty z Pisma Świętego, chyba, że zaznaczono inaczej, pochodzą z Biblii Tysiąclecia (*Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Wydawnictwo Pallottinum, wyd. V, Poznań 2000)

Redakcja naukowa: Michał Tomasz Gronowski OSB

Redakcja wydawnicza: Elżbieta Wiater

Projekt okładki i skład: Jan Nieć

Imprimi potest: Opactwo Benedyktynów
L.dz. 75/2014, Tyniec, dnia 24.06.2014
o. Konrad Małys OSB, przeor administrator

Wydanie pierwsze – Kraków 2014

ISBN 978-83-7354-538-0

© Copyright for Polish translation by Kongregacja Eremitów
Kamedułów Góry Koronnej,

© Copyright for this edition by TYNIEC Wydawnictwo
Benedyktynów

ul. Benedyktyńska 37, 30–398 Kraków

tel. +48 (12) 688-52-90, tel./fax: +48 (12) 688-52-95

e-mail: wydawnictwo@tyniec.com.pl

zamowienia@tyniec.com.pl

www.tyniec.com.pl

Druk i oprawa:

TYNIEC Wydawnictwo Benedyktynów

druk@tyniec.com.pl

SPIS TREŚCI

| | |
|---------------------|---|
| Wykaz skrótów | 7 |
| Przedmowa..... | 9 |

Wprowadzenie

| | |
|--|----|
| Życie i nauczanie Pawła Giustinianiego | 23 |
|--|----|

Część pierwsza: Powołanie eremity

| | |
|--|----|
| Rozdział I: Życie pustelnicze w Kościele | 31 |
| Rozdział II: Wezwanie Chrystusa..... | 49 |
| Rozdział III: Nauczanie bez słów | 61 |

Część druga: Życie eremickie

| | |
|--|----|
| Rozdział I: Organizacja..... | 75 |
| Rozdział II: Wymagania życia pustelniczego | 83 |
| Rozdział III: Zajęcia eremity..... | 99 |

Część trzecia: Modlitwa eremity

| | |
|---|-----|
| Rozdział I: Jedyne Mistrz..... | 117 |
| Rozdział II: Boskie pieśni | 127 |
| Rozdział III: Modlitwa bez metody | 135 |

Część czwarta: Asceza pustelnicza

| | |
|---|-----|
| Rozdział I: Walka wewnętrzna | 151 |
| Rozdział II: Ogołocenie..... | 159 |
| Rozdział III: Doskonałe posłuszeństwo | 167 |

Część piąta: Miłość uniwersalna

| | |
|--|-----|
| Rozdział I: Unicestwienie | 177 |
| Rozdział II: Przemiana..... | 189 |
| Rozdział III: Dar z siebie | 199 |
| Epilog | |
| Krzyż Chrystusa i męczeństwo | 207 |
| Dodatek I: Źródła | 213 |
| Dodatek II: <i>Eremiticae vitae descriptio</i> | 219 |
| Indeks biblijny | 223 |
| Indeks imion i nazw własnych | 225 |

WYKAZ SKRÓTÓW

- HE J. LECLERCQ, *Humanista-eremita. Błogosławiony Paweł Giustiniani (1476–1528)*, przekł. E. BUSZE-
WICZ, Kraków 2014.
- ed. LUGANO PAWEŁ GIUSTINIANI, *Konstytucje z 1524 roku*, wyd.
P. LUGANO, [w:] TEGOŻ, *La Congregazione Camal-
dolese degli eremiti di Monte Corona*, Roma-Frascati
1908.
- PL Patrologiae cursus completus. Series latina, t. 1–217,
wyd. J.-P. MIGNE, Paris 1844–1904.
- RegBen ŚW. BENEDYKT Z NURSJI, *Reguła*, przekł. A. ŚWI-
DERKÓWNA, Kraków 1994⁴ (wydanie bilingwiczne).
- RVE PAWEŁ GIUSTINIANI, *Regula vitae eremiticae [Reguła
życia pustelniczego]*, Camaldoli 1520.
- Secretum* PAWEŁ GIUSTINIANI, *Secretum meum mihi o dell’
amor di Dio*, Frascati 1941.
- Trattato* N.A. GIUSTINIANI OSB, *Trattato dell’ Ubbidienza
del B. Paolo Giustiniani*, Padova 1753.
- Wulg. Wulgata
- ŹrMon Źródła Monastyczne, Kraków-Tyniec 1993–

PRZEDMOWA

Kościół Boży nigdy nie był pozbawiony ani męczenników, ani pustelników. Eremita wraz z męczennikiem są najbardziej wymownymi świadkami Chrystusa zmartwychwstałego. Wieczorem w dniu Zmartwychwstania Chrystus tchnął na swych apostołów i otrzymali oni Jego Ducha, który nie został dotąd jeszcze dany, ponieważ Chrystus nie został jeszcze uwielbiony. Święty Paweł mówi nam, że wszyscy, którzy są dziećmi Bożymi, są prowadzeni przez Ducha Bożego – należąc do Chrystusa, mają w sobie Ducha Chrystusa. Mając Jego Ducha, żyją według Ducha, a nie według ciała. Ci, którzy żyją według Ducha, dążą do tego, czego chce Duch¹. Wskutek tego są jednym duchem z Chrystusem.

Na początku swej działalności publicznej Jezus został wyprowadzony przez Ducha na pustynię, aby stoczyć pojedynek z diabłem. To starcie na pustyni było antycypacją walki podczas agonii w Ogrójcu. Ta zaś była przykładem i podstawową przyczyną miłości wszystkich męczenników i wszystkich eremitów, którzy mieli być, podobnie jak Chrystus, wypróbowani w ogniu cierpienia, gdyż podobali się Bogu. Kościół Boży miał zatriumfować dzięki tym męczennikom i ascetom, mogąc jak sam Chrystus powiedzieć: Nadchodzi władca tego świata. Nie ma on jednak nic swego we Mnie. Ale niech świat się dowie, że Ja miłuję Ojca².

¹ [Rz 8,5].

² [J 14,30–31].

Istnienie eremitów jest więc konieczne, i to nie tylko dlatego, że zawsze znajdą się ludzie spragnieni samotności. Eremita chrześcijański to ktoś, kogo Duch, a nie ciało wyprowadza na pustynię. Może on odczuwać naturalną skłonność do całkiem samotnego życia, lecz ta dążność nigdy nie wystarczy, by uczynić zeń prawdziwego eremity. Ale może też nie doświadczyć takiego pragnienia. Nasza epoka widziała takich eremitów jak dominikanin ojciec Vayssière – wstępując do Zakonu Kaznodziejskiego z zamiarem głoszenia Ewangelii, nie miał pojęcia o tym, że większość swego życia spędzi w pustelni Sainte-Beaume. Eremici muszą istnieć zawsze, lecz nie po prostu dlatego, że zawsze będą na świecie dusze kontemplacyjne, albo dlatego, że ludzie skłonni do kontemplacji szukają spontanicznie spokoju i odosobnienia (zresztą, bez skutecznego pragnienia zewnętrznej samotności samotność wewnętrzna byłaby tylko mrzonką lub złudzeniem). Lecz prawdziwa przyczyna trwałej obecności eremitów, nawet w naszych, wrogich pustelniczemu ideałowi czasach, jest taka, że życie chrześcijańskie ich potrzebuje. Bez eremitów Królestwo Boże nie byłoby pełne, gdyż to właśnie oni szukają Boga, Jego samego, bezkompromisowo – z najbardziej niezachwianą i absolutną niezłomnością. Jeślibyśmy zapomnieli, że Ojcowie Kościoła wyznaczyli eremicie bardzo dostojne, a nawet wzniosłe powołanie, współczesny teolog o. Anzelm Stolz zadał sobie trud przypomnienia nam o tym³. Teraz zaś inny benedyktyn, o. Jean Leclercq, dorzucił ważny tom do powoli rosnącej kolekcji książek o życiu eremickim, wychodzących w naszych czasach.

³ A. STOLZ, *L'ascèse chrétienne*, Chevetogne 1948.

Książka ta jest ważna, gdyż przybliżyła nas ku eremicie bardzo interesującemu, a zarazem mało znanemu – ku zadziwiającej osobowości, rozwijającej się w nieoczekiwany sposób w Italii Rafaela i Machiavellego, Castiglione i Michała Anioła Buonarottiego.

Paweł Giustiniani został nowicjuszem w Camaldoli w roku 1510. Wstąpił więc do najstarszego z zakonów eremickich, jakie przetrwały w Kościele zachodnim: Camaldoli prowadzi do XI wieku i do św. Romualda. Mniej słynne niż Kartuzja, Camaldoli bardziej niż jakikolwiek klasztor kartuski, zachowało wygląd starej laury. Idea kamedulska to po prostu dostosowanie *Reguły* św. Benedykta do życia eremickiego. Święty Benedykt bowiem, zdając sobie sprawę z tego, że życie cenobickie odpowiada wymaganiom wielkiej liczby mnichów, miał także w wielkim poważaniu życie pustelnicze i sugerował, że niektórzy mnisi, po długim okresie probacji w klasztorze, mogą zostać powołani przez Boga na pustelnię.

Święty Romuald dał mnichom możliwość życia pustelniczego bez żadnego uszczerbku na *bonum oboedientiae*⁴, które jest skarbem życia monastycznego i bez rezygnacji z życia we wspólnocie, życia miłości braterskiej, które jest gwarancją bezpieczeństwa dla wszystkich tych, którzy nie są tak heroiczni jak św. Antoni. Sacro Eremo w Camaldoli jest zatem wspólnotą eremitów, wioską starych domków-cel, ukrytą w iglastym lesie, na wysokości niemal tysiąca metrów [nad poziomem morza], w Apeninach w prowincji Arezzo.

⁴ [Czyli dobro posłuszeństwa (łac.)].

Paweł Giustiniani wstąpił do Camaldoli w epoce, w której obserwacja straciła nieco ze swej dawnej gorliwości, toteż odszedł stamtąd, by szukać gdzie indziej jeszcze surowszego odosobnienia. Doprowadziło go to do założenia nowego zgromadzenia pustelniczego, Eremitów z Góry Koronnej, które ma jeszcze pustelnię we Frascati, w okolicach Rzymu, oraz kilka innych we Włoszech, Hiszpanii i Polsce. Sytuacja Giustinianiego w odniesieniu do kamedułów ma się więc tak samo, jak ojca de Rancé względem cystersów i (w innym sensie) ojca Innocentego Le Masson względem kartuzów. Jak każda z tych wielkich osobowości, Giustiniani stara się ożywić dawną gorliwość, która pozostaje uśpiona w czasach, gdy nie lubi się już ascezy, odosobnienia ani kontemplacji. Jest więc rzeczą ogromnie ciekawą, że mamy taką książkę, w której na podstawie jego dzieł, w sporej części niedostępnych, może nam być przedstawiona kompletna doktryna życia pustelniczego.

Samo imię błogosławionego Pawła prowadzi nas ku jego doktrynie, ponieważ przywołuje na wpół legendarną postać owego „pierwszego eremity”, którego, jak powiadają, święty Antoni znalazł w grocie, w której żył ponad sto lat, nieznany ludziom. Życie eremickie jest w swej istocie życiem w odosobnieniu. Święty Romuald wybierał dla niego miejsce pośród niegdyś dziewiczych lasów, jak ten w Camaldoli. Chciał, by szukano Boga w świętej samotni, to znaczy poświęconej całkowicie Jemu. Nienaruszalność tego „świętego odosobnienia” jest świadectwem absolutnej transcendencji Tego, którego Jego świętość wywyższa ponad wszystko. Aby szukać Tego, który jest niedostępny, również eremita staje się niedostępny. Lecz nawet w wiosce celek,

której centrum stanowi kościół, znajduje się jeszcze doskonalsze odosobnienie – samotność celki, w której mieszka każdy eremita. W tej celce eremita przebywa sam ze swą własną samotnością. Jednak – i to jest gwarancja samotności – to nie z sobą samym eremita jest sam na sam. To nie byłoby święte odosobnienie. Świętość jest życiem. Święte odosobnienie karmi się chlebem życia i pije z samego źródła wszelkiego życia. Samotność duszy zamkniętej w sobie samej jest śmiertelna. Toteż prawdziwe i rzeczywiste święte odosobnienie nie jest niczym innym niż samotność samego Boga, Boga-samotnika, w którym, jako jedynym, eremici są pustelnikami.

Z tego obowiązku szukania wewnętrznej samotności rodzą się wszystkie inne powinności eremitów: milczenie, stałość, skupienie, umartwienie, praca, posty, czuwania, modlitwa. Praktyki te odrywają duszę od wszystkiego, co nie jest Bogiem. Nie są właściwe szczególnie eremitom. Należą do życia monastycznego (tam, gdzie się je prowadzi). Lecz eremita jest szczególnie zobowiązany do oddawania się im, nie rezygnując zresztą z rozsądku, który jest dla pustelnika jedną ze szczególnie koniecznych cnót. Poza wszystkim, to rozsądek uczy nas żyć według wewnętrznego prawa Ducha Świętego – to on uczy nas rozróżniać między głosem Ducha a głosem ciała albo zła. Rozsądek nie pozwala nam na tchórzostwo, ale też na pogrążenie się w otchłani próżności, pychy czy zarozumiałości. Bez rozsądku życie pustelnicze prowadzi nieuchronnie do katastrofy.

Zgodnie z prawdziwym duchem św. Benedykta Paweł Giustiniani deklaruje, że nawet w eremie najlepszymi umartwieniami nie są takie, które wybiera się samemu, i że na-

wet eremita powinien starać się podobać Bogu raczej przez bardzo wierne wypełnianie swych zwyczajnych powinności niż przez heroiczne akty ascezy. Życie pustelnika będzie nieustanną wojną: ciało będzie walczyć z duchem, lecz także samo z sobą, duch będzie walczyć z ciałem i sam ze sobą. Na mocy tego niewyraźnego doświadczenia swej słabości eremita, podobnie jak Chrystus, staje na placu, na którym odbywa się pojedynek, którego nikt nie zdoła opowiedzieć. Nikt poza Bogiem nie może pomóc w tej walce, której wahania są straszliwe – w chwili, gdy przychodzi zwycięstwo, zwycięzca czuje swą tak całkowitą nędzę, tak absolutną marność, że nie ma już w swym sercu ani odrobiny miejsca na dumę.

Taka jest *eremitica puritas*⁵, która otwiera życie na kontemplację. Bez tego „unicestwienia” pustelnik mógłby czuć pokusę znalezienia spoczynku w Bożych pociechach szukanych dla nich samych. Pozbawiony odpowiedzialnych zadań, przepelniony nadnaturalnymi łaskami, mógłby rozkoszować się egoistyczną, pełną próżnego samozadowolenia samotnością. Używając terminów przywodzących nam na myśl św. Jana od Krzyża, Paweł Giustiniani mówi o fałszywych kontemplatorach, którym:

nie podoba się wszystko, co pozbawia ich tego wy-tchnienia, które spodziewają się znaleźć w Bogu, ale którego w rzeczywistości szukają w sobie. Całą ich troską jest szukanie pokoju, nie w rzeczach, które są niższe od nich, nie w sobie, ale w Bogu; pragną jednak tego pokoju nie dla chwały Bożej, ale z miłości własnej⁶.

⁵ [Czyli czystość eremicka (łac.)].

⁶ Zob. niżej, s. 196.

Uświęcony charakter samotności i czystość eremicka nie pozwalają eremicie na gorliwość, której granice wyznaczałyby interesy lub reputacja jego klasztoru czy jego zakonu, a tym bardziej jego własne postępy lub jego własne cnoty. Życie „sam na sam z Bogiem” stanowi zbyt rozległą rzeczywistość, by dać się ograniczyć takimi barierami. To życie wznosi się aż ku samemu Bogu, wskutek czego obejmuje cały Kościół Boży. Z drugiej strony, eremita strzeże swego wewnętrznego ubóstwa przez skrajne ubóstwo zewnętrzne. Powinien on żyć jak najbiedniejszy z biednych. *Eremitica puritas* daje pokój temu, kto zadowala się tym, co jest ściśle konieczne. Ten pokój jest niemożliwy tam, gdzie ubóstwo jest tylko kwestią formy. Eremita to nie ten, kto tak naprawdę ma dostęp do najlepszych rzeczy – choć nie ma prawa do ich posiadania – i cieszy się większym komfortem niż ci, którzy rzeczywiście nie mają dóbr materialnych. Wspólnota eremicka jako taka powinna być wspólnotą ubogą. Choć więc taka prostota zapewnia eremicie doniosłe miejsce w Kościele, powinien on pamiętać, że to wywyższenie jest w rzeczywistości życiem pokornym, podporządkowanym.

Nie bierze on żadnego udziału w sprawach Kościoła, bo jest zbyt ubogi, by zasłużyć na ten udział. Przyjęcie funkcji przełożonego byłoby dlań niewiernością, bo byłaby to forma zarozumiałości. Paweł Giustiniani podąża za wszelkimi wymaganiami ubóstwa aż ku samym „korzeniom” duszy eremickiej. Pustelnik nie powinien wzbijać się w dumę nawet z powodu swej surowej obserwacji, ani porównywać się z mnichami z innych zakonów. Powinien unikać najwyższego szaleństwa tych, którzy nie mając na tym świecie nic prócz swej pokory, chełpią się nią i tym samym ją tracą. Ze

względu na to doskonałe zapomnienie o samym sobie eremita zasługuje na miano następcy męczenników. Wszystko to ma także pewien aspekt pozytywny. Samotności nie szuka się już dla niej samej. Jeśli życie eremickie jest najwznioślejszą formą chrześcijaństwa, to dzieje się tak dlatego, że eremita bardziej niż do czegokolwiek innego dąży do doskonałego zjednoczenia z Chrystusem. Sam Jezus jest żywą regułą eremity, tak jak jest wzorem dla każdego zakonnika. To Chrystus osobiście powołuje nas do samotni, wymagając od nas bezwzględnego zerwania ze światem, z naszą przeszłością, tak jak to uczynił w przypadku św. Antoniego. Bez wątpienia życie pustelnicze bardziej niż jakiegokolwiek inne potrzebuje i wymaga obecności Chrystusa-Człowieka, który żyje i cierpi w nas. Bez Słowa Wcielonego, nawet gdybyśmy służyli prawdziwemu Bogu na pustyni, nasza samotność byłaby poniżej ludzkiej, a tym samym nieskończenie daleka od Bożej. Bez Niego nikt nie idzie do Ojca. Bez Jezusa wypełniamy słowa Pascala: „Kto się chce wspiąć do anioła, spada do bydlęcia”⁷. Samotność powinno się więc definiować za pomocą trzech słów: *Cum Christo vivere*⁸. Samotność jest fortecą, która chroni serce przed wszystkim, co nie jest Chrystusem, a jej jedyną rolą jest pozwolić Chrystusowi żyć w nas. Samotność uduchawia człowieka w całości, przeobraża jego ciało i duszę z istoty cielesnej w duchową. Może to uczynić jedynie mocą Chrystusowego Ducha, który wznosi ku Bogu całe nasze istnienie, nie dokonując dezintegracji osobowości wbrew jej samej, jak

⁷ B. PASCAL, *Mysli* VI,358, przekł. T. ŻELENSKI-BOY, Poznań 1921.

⁸ [‘Życ z Chrystusem’ (łac.)].

czynią zwolennicy fałszywej ascezy, co do których św. Paweł zdawał sobie sprawę, że są nieprzyjaciółmi Krzyża Chrystusowego. W hymnie do „zbyt nieznannej” samotności Giustiniani woła: „To ty zapowiadasz przyjście Ducha Świętego: nie tylko zapowiadasz, ale i wprowadzasz Go do serca człowieka, jak jutrzienka, która zapowiada dzień i przynosi naszym oczom blask słońca”⁹. Prowadzi nas to ku doktrynie mistycznej Pawła Giustinianiego, który, jak Ojcowie Kościoła, uważał, że życie eremickie jest nastawione wyłącznie na kontemplację i że jest ono jedynym czysto kontemplacyjnym rodzajem życia. Również tak jak Ojcowie, mówiąc o kontemplacji, ma na myśli kontemplację mistyczną. Wykład jego poglądów na ten temat stanowi bez wątpienia najważniejszą i najbardziej interesującą część tej książki. Na kartach skłaniających do myśli czy to o św. Katarzynie z Genui, czy to o św. Bernardzie, czy nawet o Ruysbroecku, Paweł Giustiniani przekazuje naukę wzniosłą, lecz pewną – nieustannie opiera się na fakcie, że w doświadczeniu zjednoczenia pokora spotyka się z wielkością. Droga kontemplacji nie jest nigdy drogą egzaltacji i eremita nie powinien dążyć do tego, by zostać wywyższonym w jakikolwiek inny sposób niż razem z Chrystusem na krzyżu. Dochodzi do Ojca jedynie przez zaparcie się siebie, przez które Chrystus dopełnia w nim owo *exinanivit semetipsum*¹⁰, przez które wysłużył nam udział w Jego synostwie i w Jego Boskiej chwale. Czytając karty Giustinianiego poświęcone ogoło-

⁹ Zob. niżej, s. 88.

¹⁰ [‘Ogołocił samego siebie’ (łac.); por. Flp 2,7].

ceniu, przypominamy sobie św. Jana od Krzyża opisującego oczyszczoną duszę, gotową na zjednoczenie z Bogiem:

W tym ogołoceniu uduchowiona dusza znajduje swój pokój i odpoczynek, ponieważ nie pożądam niczego, nic jej nie trzyma w górę i nic jej nie pociąga w dół, albowiem jest w środku swojej pokory. Skoro zaś czegoś pożądam, już tym samym się trzymam¹¹.

Całą racją bytu życia pustelniczego jest doprowadzenie duszy aż do samego „serca jej pokory” i utrzymanie jej tam. Eremita nie stara się zdobyć żadnych tajemnic ezoterycznych ani umiejętności technicznej takiego wznoszenia się w górę, by móc przeniknąć tajemnicę Boga. Jego jedynym sekretem jest pokora i ubóstwo Chrystusa oraz pewność, że Bóg podnosi tych, którzy upadli: *Dominus erigit elisos*¹². Bez tej pokory kontemplator może stać się łupem wszelkich iluzji, gdyż „prawdziwi słudzy Chrystusa miłują Boga ze wszystkich sił, a nie miłują samych siebie. Do tego stopnia pozostają pod strażą pokory, że zna ich tylko Bóg, a nie ludzie”¹³.

Od momentu całkowitego zjednoczenia się z ubóstwem i pokorą Chrystusa, pustelnik żyje w pełni życiem i Duchem Chrystusa. Może zatem doznać przeobrażenia i zostać wyniesionym ku doskonałości czystego umiłowania Boga, bez żadnego powrotu do samego siebie. To taka miłość, w której nie rozpoznaje on już samego siebie ani niczego innego, tylko samego Boga. To punkt kulminacyjny miłości mistycz-

¹¹ ŚW. JAN OD KRZYŻA, *Droga na górę Karmel* I,13, [w:] TEGOŻ, *Dzieła*, przekł. B. SMYRAK OCD, Kraków 2010, s. 232.

¹² [*Pan podnosi wszystkich złamanych*, por. Ps 145(144),14].

¹³ Zob. niżej, s. 186.

nej: wówczas kontemplator miłuje „Boga w Bogu” (*Deum in Deo*). Dostrzegamy tu interesujące echa doktryny Ruysbroecka. Bez względu na to, czy Giustiniani znał, czy nie znał flamandzkiego mistyka, porównanie ich ze sobą może być interesujące. Nie tu miejsce, by się tego podejmować. Ważniejsze wydaje się nam zauważenie, że to umiłowanie Boga w Bogu, które jest doskonałym wypełnieniem życia pustelniczego i kontemplacyjnego, jest uzasadnieniem użyteczności eremity dla całej społeczności Kościoła.

Nie należy postrzegać eremity jako czegoś w rodzaju „dynamy” apostolskiej potęgi (w ogólnym sensie maszyny, która mogłaby generować wielką liczbę modlitw i dzieł pokutnych na rzecz zbawienia dusz). Widzieliśmy, że w sferze *eremitica puritas* ilość staje się czynnikiem bez znaczenia. Pustelnik nie powinien starać się zrekompensować sobie utraty tego, co posiadał, przez zwykłe mnożenie liczby modlitw i dobrych uczynków, którymi może spekulować, jak chciwiec, u schyłku swego dnia. Prosząc Boga w intencji dusz ludzkich, ma świadomość, że ważne jest nie tyle poznanie dusz, za które się modli, ile poznanie Tego, do kogo się za nie modli. Doskonałe umiłowanie Boga uczy go znajdować dusze w samym Bogu. Odkrywa on, że dusza ogarnięta Bożą miłością tym bardziej miłuje siebie samą i innych, im mniej myśli o sobie i innych. Stąd rodzi się paradoks – im mniej kontemplator miłuje, jak mogłoby się wydawać, innych i samego siebie, im bardziej zapomina o nich, aby zwrócić całą swą miłość ku Bogu, tym skuteczniej ich miłuje i lepiej służy ich duchowym korzyściom. Miłując Boga w Bogu, pustelnik jest doskonale zjednoczony z tą nieskończoną miłością, którą Bóg kocha w sobie

samym wszystko, co istnieje. Miłując wszystko taką miłością, eremita włącza się silnie w działanie tej miłości, która przyciąga wszystko do siebie; realizuje w pełni swe Boskie powołanie, które ma odnowić wszystkie rzeczy w Chrystusie. Toteż efektywność eremity w Kościele Bożym zależy od jego wierności wobec wezwania do osamotnienia, ciemności i ogołocenia w Chrystusie.

Widać wyraźnie, że doktryna Pawła Giustinianiego jest uderzającym świadectwem na rzecz prymatu kontemplacji i życia kontemplacyjnego w Kościele. Nie wynika z tego wcale, że każdy, kto dąży do doskonałości, powinien starać się zostać eremitą. Życie eremickie jest charyzmatem zastrzeżonym dla niewielkiej liczby i większość mnichów powinna pozostać w cenobium. Mimo to z faktu, że życie klasztorne jest bezpieczniejsze i odpowiada częściej występującemu powołaniu nie wynika bynajmniej, że życie pustelnicze nie jest bezpieczne i nie odpowiada żadnemu powołaniu. Cenobium i erem dopełniają się wzajemnie. Jeśli cenobium gardzi eremem i odrzuca go, skazuje się na miernotę. Jeśli okna klasztoru przestają się otwierać na szerokie horyzonty pustyni, wspólnota monastyczna nieuchronnie pogrąża się w próżności. Wszystkiemu, co jest mało znaczące i dodatkowe, próbuje się tam nadać pozory wielkiej ważności, aby uczynić to celem życia monastycznego. Właśnie wówczas, gdy mnisi zapomną o swej możliwej drodze ku pustelni, degenerują się i pozwalają sobie na bezużyteczne zainteresowania, dysputują o błahostkach, rozpraszają cały spokój swej kontemplacji w troskach materialnych.

Niniejsza książka powinna zatem przyczynić się do tego, aby przypomnieć nam wszystkim, że prawdziwym prze-

znaczeniem mnicha jest być człowiekiem Bożym. Prawdę mówiąc, Paweł Giustiniani nie ma w sobie wcale świeżości Kasjana czy Ojców pustyni, ani przejrzystej prostoty św. Benedykta czy św. Grzegorza, ani tym bardziej trzeźwego entuzjazmu św. Bernarda czy Ojców greckich. Pozostaje w nim nieco oschłości, którą przejął od stoików i filozofów scholastycznych. Lecz można u niego znaleźć autentycznego ducha pustyni, a kontemplacja, która rozświetla jego stronicę, jest niepodważalnie prawdziwa.

Zakończy tę przedmowę ostatnie stwierdzenie. Z pewnością jest coś nowego i niezwykłego w fakcie, że ta książka o włoskim kamedule, napisana przez francuskiego benedyktyna mieszkającego w Luksemburgu, została poprzedzona przedmową cystersa ze Stanów Zjednoczonych. Ten sposób połączenia Camaldoli, Monte Corona, Clervaux i Gethsemani nie jest z pewnością bez znaczenia. Ośmielam się wyrazić nadzieję, że świadczy to wymownie o więzi, która łączy w naszej epoce synów św. Benedykta – o więzi w modlitwie, w głębokiej miłości i wzajemnym zrozumieniu. Jeśli to rzeczywiście prawda, jak uważam, to nasz mni-szy stan ma pewną funkcję w świecie. Głosi wszystkim, którzy zechcą słuchać, solenne zapewnienie Chrystusa: *A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata*¹⁴.

Opactwo Gethsemani, listopad 1953
br. M. Louis Merton

¹⁴ [Mt 28,20].